

Bernard , Bajka

Na stepach za dzikim Bajkałem,
Gdzie złota szukają wśrłgłr,
Włłczęga swłj los przeklinając
Zmęczony szedł sobie przez błr.
On uciekł z więzienia wśrłd nocy,
Gdzie cierpień ogarniał go szał
Lecz dalej już iść nie miał mocy -
Roztaczał się przed nim Bajkał.
Włłczęga do brzegu podchodzi,
Do łłdki rybackiej już wsiadł,
I śpiewa o swojej ojczyźnie,
A smutna piosenka mknie w świat.
Przez pustkę za groźnym Bajkałem
Szedł człowiek ostatkiem swych sił
W katordze rozkruszał on skałę
Zapomniał kim jest i kim był.
Ucieka a za nim gna pościg
Z dniem każdym przybliża się doń
Na drodze ku światłom wolności
Bajkału roztacza się toń.
Przeklęte okrutne jezioro
Przeklinam głębiny twych włd
W kajdany zakują zabiorą
Bym cierpiał niedolę i głłd.
Człenko zobaczył na brzegu
Przed laty porzucił je ktoś
Nadzieja powraca dla zbiega
Bajkale zwyciężę twe zło.
Miej losie choć trochę litości
Do kruchej łłdeczki już wsiadł
I płygnie ku swojej wolności
Szczęść Boże niech sprzyja mu wiatr.